Cud rzadki w świecie, że pijak przecie ustatkuje itd.

CU

BR

B

BY
st
zayź
le, iż
kato
żyws
swoi
gorza
wiek

CUD RZADKI W SWIECIE
Ze piiak przecię.
S T A T K U I E.
JUZ ZYC ZACZYNA,
Wodkę przeklina,
Z A Ł U I E.

MAYSTER CHULACKI,
Cechmistrz piiacki,
N I E P I I E.

BRODOWICZ MICHAŁ
Co od niey zdychał,
J U Z Z Y I E.

W IMIĘ PANSKIE
M I C H A Ł
BRODOWICZ

BYwszy kilka Lat iedney zimy Cechmistrzem Piiackim, doznał iż mu bieda zayźrzała w oczy, co gdy uważył doskonale, iż z tego Cechmistrzostwa intraty do sto katow, a pożytku i cnoty mało, więc złożywszy urząd, i Bractwu podziękowawszy, swoiey także ulubioney kochance, to iest gorzałce, ostatnią waletę wypowiada, na wieki ią z przyiaźni kwituiąc w ten sposob:

Michał.

RUguy me serce miła gorzałeczko,
Podź mi precz z oczu dawna kochaneczko,
Adie na zawsze, niech cię iuż nie widzę,
Jako pies mydłem, tak się tobą brzydzę,

Gorzałka.

Zartuiesz sobie nie słucham ia tego,
Pewnieć do głowy przyszło co dziwnego
Już to raz trzeci wypowiadasz wale,
Przecięż mię piiesz, kochany Michale.

Michał.

Ja nie żartuię, lecz mowię statecznie,
Ze cię z przyiaźni iuż kwituię wiecznie,
I pić cię w życiu swym nigdy nie będę,
Uyźrzysz że biedy wszelakiey pozbędę.

Gorzałka.

Dawno zaczynasz żyć dobrze na świecie,
Przecięż się wracasz do swego człowiecze,
Tak też i teraz nie dotrzymasz słowa,
Nałożny wodki iak brzuch tak i głowa.

Michał.

Na łasce BOGA rzecz zawisła cała,
Ktory wie dobrze, żeś mnie zruynowała.
Wszakże raz trzeci ten będzie skuteczny,
Niech w Imię Boskie iuż będę stateczny.

Gorzałka.

Ach smutna dla mnie to dzisiay nowina!
Takiey odmiany coż iest za przyczyna?
Ach przebog! coż ci złegom uczyniła?
Jeżelim tobie wiernie nie służyła.

Michał.

Niech cię grom trzaśnie i z twoią wiernością
Trucizną iesteś i iedyną złością,
Gdy komu służysz już tam cnoty mało,
Odrzesz i z sukni, i Duszę i ciało.

Gorzałka.

Wszak do Kościoła Ludziom chodzić trzeba
Ktorzy po śmierci chcą trafić do Nieba,
Zaś przy Kościele stoi karczma wszędzie,
W ktorey gorzałka dla każdego będzie.

Michał.

Prawdę nam stare przysłowie skazuie,
Ze tam gdzie Pan Bog swoy Kościoł buduie
Zaraz też diabeł swą Kaplicę stawia,
Gdzie na swą stronę cnotliwych namawia.

Gorzałka.

Dobrze to Ludzie starzy uczynili,
Ze przy Kościele karczmę postawili,
Bo się posili nie ieden zemdlony,
Niżli na ludzi uderzą we Dzwony.

Michał.

Wielkie nad ludzmi masz politowanie,
Iż nie iednemu po łbie się dostanie,
Dzwoni mu w głowie bardziey niż w Kościele
W oczach Kościołow zdaie mu się wiele.

Gorzałka.

Ach niespodziana to dziś na mnie trwoga,
Gdzie się podzieię sierota uboga,
Ciężkie ach ciężkie zadaiesz mi rany,
Gdy mnie opuszczasz Michałku kochany.

 Mi-

Michał.

Coż mi do tego, choćbyś się i wściekła,
Uyść mi potrzeba gorącego piekła,
Wiele się cnoty w życiu opuściło,
Gdy się nad miarę sapsalichę piło.

Gorzałka.

Że mi przyganiasz, mylisz się Człowiecze
W Ludziach natura nie rowna na świecie,
Drugi iałmużnę daie gdy piiany,
Płacze w Kościele, gdy graią w Organy.

Michał.

Właśnie Krokodyl człek piiany płacze
W Krotce zaś potym, iak szalony skacze,
Chętka go ciągnie do wszystkiego złego,
Brzydki bezecnik będzie z poczciwego.

Gorzałka.

Jednakże z rana iestem medycyną,
Moim kochankom pociechą iedyną,
Choć na żołądek ciężko zachoruią,
Wszak go gorzałką prędko wykuruią,

Michał.

Podobnaś diabłu bezecna maszkaro,
Już mnie niegniewaý piekielna poczwaro,
Bo Kościoł odrzesz, przykryiesz Dzwonicę,
Leczysz żołądek, a rozum na nice.

Gorzałka

I owszem Ludziom rozumu dodaię,
Ktorym go w głowie w te czasy nie staie,
Ma Człek piiany rozumu dostatkiem,
Kocha bliźniego da worek z ostatkiem.

Mi-

Michał.

Podź precz obłudo, nie drwiy sobie z ludzi,
Spiy sobie w beczcze, gdy cię nikt nie budzi
Tyś ńie iednego i z sukni odarła,
Albo mu konia, lub wołu pożarła.

Gorzałka.

Ach coz ci się to moy Michałku dzieie!
Gdyżeś ty we mnie wszystkę miał nadzieię,
Budziłeś w nocy, chodziłeś do sądka,
Gdy cię trapiła choroba żołądka.

Michał.

Bo żem rozumiał, żeś co poczciwego,
A ty iak widzę iesteś nic dobrego,
Czasem w potrzebach iam się ciebie radził,
Dla tegom nie raz z Ludźmi się powadził.

Gorzałka.

Jam nic nie winna, żeście się wadzili,
Bo żeście mało gorzałki wypili,
Było pić więcey, spać potym do domu,
By się nie przykrzyć na świecie nikomu.

Michał.

Niewinna duszo, masz swoie wykręty,
Jednak dla ciebie, zimno bywa w pięty,
Kto cię rad piia ten zapewne zginie,
Szczęście wszelakie, z daleka pominie.

Gorzałka.

Wszak wiesz że dziwnym sposobem się rodzę
Nosem Oycowskim na ten świat przychodzę
Gdzie muchy w nosie, ia ich wnet wykręcę,
I do rzeźwości człowieka zachęcę.

Mi-

Michał.

Ale nie ieden pono duszą kichnie,
Droga do Nieba bardzo mu się zwichnie,
Chybi do Celu do ktorego mierzył,
Ze tey przęklętey dryndulisze wierzył.

Gorzałka.

Przynaymniey uważ iak się dobrze maią,
Ci ktorzy wodkę rożną przedawaią,
A ty mnie wcale z przyiaźni kwituiesz,
Uważ że tego kiedy pożałuiesz,

Michał.

Przecię ty pleciesz kipki i opałki,
Wszak ci nie piią tak wiele gorzałki;
Tylko ią Ludziom takówym przedaią,
Ktorzy iak w BOGU, w niey nadzieię maią.

Gorzałka.

Czemuż tak bardzo Michałku mnie łaiesz?
I czemuż daley ze mną nie przestaiesz?
Ey pożałuiesz tego choć pochwili,
Jednakoż zemną zawszeć było mili,

Michał.

Wyrok iuż czynię z tobą nie przestawać,
W konfidencyą żadną się nie wdawać.
Dosyć się biedy nie raz wycierpiało,
Gdy się codziennie gorzałkę piiało

Gorzałka.

Gdy się duszycka wodeczką posili,
To człowiekowi zaraz będzie mili,
Zdrowy iak rybka, dobrze mu się dzieie,
Nie znaiąc smutku wesoło się śmieie.

Mi-

Michał.

Już mię nie zwiedziesz więcey obłudnico
Podź precz odemnie brzydka czarownico,
Tyś mi nie małą sztukę wyrządziła,
Gdyś gospodarstwo domowe zniszczyła.

Gorzałka.

I ta przyczyna nie zemnie pochodzi,
Że się źle komu na świecie powodzi,
Bo są rozmaite przypadki na ziemi,
A Człek iak w łodce pływa między niemi.

Michał.

Naywiększą tobie ia winę przyznaię,
Że mi się w niczym szczęście nie udaie,
Bo mię odarłaś częstokroć z pieniędzy
Zaczym doznałem nie pośledniey nędzy.

Gorzałka.

Nie wielem tobie ia wydarła grosza,
Bardziey narzekay na Pana Piwosza,
Ten tobie zawsze wiele czynił złego,
Żeś na żołądek chorował od niego.

Michał.

I to niesłuszna ta twoia wymowka,
Już mnie nie gniewaỳ, nie mow ani słowka,
Więcey daleko przepadło dla ciebie,
Bo człek piiany nie myśli o chlebie.

Gorzałka.

Ey reflektuy się kochany Michale,
A mnie gorzałki nie opuszczay wcale,
Żałować będziesz mey śliczney urody,
Czerwoney, żołtey, lub czystey iak wody.

Michał.

Przez Bazyliszku co zabiiasz wzrokiem,
Krzywym iuż na cię będę patrzał okiem,
Kiedyżeś dobra, to naybardziey szkodzisz,
I naymędrszego często za nos wodzisz.

Gorzałka.

Ey wspomniy sobie na swe lata młode,
Wszakżeś gorzałkę piiał a nie wodę,
Przecięś rozumu nie przepił swoiego,
Bywałeś zawsze chumoru dobrego,

Michał.

Tyś zaraz z młodu moim zdraycą była,
Choć grosz ostatni z worka wywabiła,
Coż zatym poszło? bez koszuli chodzić,
Albo bez botow, w błociem musiał brodzić.

Gorzałka.

Wszakżeś z młodości nie tak wiele stracił,
Gdyś się z kochanką Krystynką obaczył,
Dosyćci wodki na kredyt dawała,
Przecięż od ciebie zapłaty nie chciała.

Michał.

A coż mi potym przeklęty szatanie,
Komuż się za to ma dusza dostanie?
Trzebaby teraz iałmużną zapłacić,
Takową krzywdę, a Duszy nie tracić.

Gorzałka.

To przecię wspomniy, gdy ładne Dzie-
weczki,
Nie żałowały dla was gorzałeczki,
Krzywdy nie było choć was częstowały,
Bo iuż nie Pańską, lecz swą wodkę miały.

Michał.

Wszystko minęło, a bieda została,
Bo potym zawsze gębka wodki chciała,
A gdy w kieszeni szeląga nie było,
Chociaż i Książkę, to się zastawiło.

Gorzałka.

Jednakżem tobie ia przygodna była,
Wielem dobrego często wyświadczyła,
Kiedy cię zębow bol niezmierny trapił,
Przestał, skoroś się gorzałeczki napił.

Michał.

Dobrze to mowią, żeś ty Doktor Jugo,
Gdy kogo leczysz, iuż tego nie długo,
Prędko kark złamie, rękę albo nogę,
Albo się stłucze, gdy wyidzie na drogę.

Gorzałka.

Przynaymniey wspomniy na insze przygody
Kiedy szumiały iak na morzu wody,
Gdyć zimno było, że aż dusza drżała,
Jam cię w podroży sama posilała.

Michał.

Istną trucizną twoie posilenie,
Prędko bydź może życia utracenie,
W niebespieczeństwo sam się taki wdaie,
Ktory żegluiąc z gorzałką przestaie.

Gorzałka.

Gdyć mrozny Auster do serca doymował,
Nie był ktoby cię w podroży ratował,
Jam była w karczmach ratunkiem dla ciebie
Gdym cię rozgrzała, myślałeś żeś w niebie.

Mi-

Michał.

Twoie rozgrzanie, ogień malowany,
A kto ci wierzy, iuż iest oszukany,
Nie ieden umarł, od mrozu wielkiego,
Obzłopawszy się trunku przeklętego.

Gorzałka.

I wiecznie na mnie iuż się gniewasz wcale,
I pić nie będziesz kochany Michale,
Eyże nie wytrwasz, masz żołądek słaby,
Często narzekasz, podobnyś do baby.

Michał.

Choćby mi przyszło w krotcę legnąć w
grobie,
Raz ia na zawsze wypowiadam tobie,
Ze błaznem nie chcę bydź u ludzi miany,
Ani od ciebie bydź godnym nagany.

Gorzałka

Wszakże nie zemnie ta pochodzi wina,
I twey zniewagi, nie ta iest przyczyna,
Pić możesz miernie, ale nie tak wiele,
Będziesz zdrow zawsze, na Duszy i ciele.

Michał.

Dobrze cię Włochy ogniem nazywaią,
Bo słuszną tego przyczynę uznaią,
Z małey iskierki wielki pożar wstaie,
Tak też z gorzałki, gdy kto z nią przestaie.

Gorzałka.

Przynaymniey ieden kieliszeczek z rana,
Wypiy bespiecznie, nie będzieć nagana,
Zamiast lekarstwa dobrego ci stanie,
A Doktorowi nie zapłacisz za nie.

Michał.

Wszakżem powiedział, że ta medycyna,
Ostatnia Duszy, i ciała ruina,
Naygorzey ieden kieliszek przypadnie,
Do gustu, więcey wypiie się snadnie.

Gorzałka.

Cnota to będzie umartwić swe ciało,
Napić się wodki ale tylko mało,
Większe to tobie będzie umartwienie,
Niźli gorzałki wcale opuszczenie.

Michał.

Znam ciebie ziołko, żeś własna pokrzywa,
Ktorey natura iest bardzo zdradliwa,
Prędko się sparzy, kto wodki skosztuie
Mądry po szkodzie polak pożałuie.

Gorzałka

Pewnie ci chodzi o grosza utratę,
Lecz Doktorowi większą dasz zapłatę,
Za proszek Tynfa za oleiek Złoty,
Nie ruszysz z domu do żadney roboty.

Michał.

Niech będzie iak chce, na tom się usadził,
I w tym zdrowego rozumu poradził,
Choć Doktorowi za proszek zapłacę,
Przecięż rozumu swego nie utracę,

Gorzałka.

Przynaymniey w Swięto kieliszek wypiiesz,
Dubelt Hanyżu troszeczkę zażyiesz.
Dla złego wiatru, by ci nie zaszkodził,
Gdy będziesz rano do Kościoła chodził.

Mi-

Michał.

I słyszeć nie chcę w Swięto o gorzałce,
Bywała nie raz suto w moiey pałce,
Dla tego nie raz w Kościele się spało,
Ledwie się Amen Kazania słyszało.

Gorzałka.

A wzdyć to w Swięto piią wodki wiele,
Gdy się witaią z sobą przyiaciele,
Jeden drugiemu iak naylepiey radzi,
Gdy go na wodkę do karczmy prowadzi.

Michał.

Nie razem widział iak sobie radzili,
Z wielkiey przyiaźni za łby się wodzili,
Gwałtu, i ratuy, niektorzy wołali,
Tak się przy wodce Sąsiedzi witali.

Gorzałka.

Wszak i przy Piwie chłopi maią pałki,
Biią się chociaż nie piią gorzałki,
Drudzy po nocach iako sowy krzyczą,
Inni szatanow tysiącami liczą.

Michał.

Ciebie nie przeprze, czart swoie, Pop swoie,
A ktoż to czyni takie niepokoie,
Gorzałka z rana zapruszywszy głowę,
Przedziwną w ludziach sprawuie wymowę.

Gorzałka.

Więc sam uznaiesz, że uczę mądrości,
Kłania się prostak, zna się na grzeczności,
Wymowa mądra, odpowie każdemu,
Otoż z gorzałką dobrze choć głupiemu.

Mi-

Michał.

Kłania się piiak, aż nad to nieboże,
Pokłoniwszy się, wstać więcey nie może,
Od wodki mądry, a z natury głupi.
Zamiast zaiąca kota w miechu kupi.

Gorzałka.

Dobrześ się widzę na to nagotował,
I takżeś sobie sam wyperswadował,
Ale się mylisz swey biedy nie widzisz,
Gdy się nie słusznie mną gorzałką brzydzisz

Michał.

Słusznie się brzydzę takową Jeymością,
Ktora Człekowi iest iedyną złością,
Co tylko niecnot w świecie się znayduie,
To wszystko w ludziach gorzałka sprawuie.

Gorzałka.

Ey przyidzie ten czas! że wodki skosztuiesz,
Kiedy nie więcey przynaymniey sprobuiesz
Czy zła? czy dobra? i zapomnisz słowa,
Byle się trochę zapruszyła głowa.

Michał.

Mylisz się bardzo, nie uczynię tego,
Dotrzymam słowa, raz wyrzeczonego,
Jużeś mi w życiu i nazbyt obrzydła,
Ogoliłaś mnie, a prawie bez mydła.

Gorzałka.

Także to bluźnisz, wielki niewdzięczniku,
Wszakże twoy rozum prawie w złym był szyku,
W kłopocieś głupiał, i nieznałeś spania
Jam cię wyrwała, z tego zamieszania.

Michał.

Raz się trafiło ziarno slepey kurze,
Ześ dopomogła stroskaney naturze,
Boć na frasunek dobry mowią tronek,
Jednak wartł diabła, takowy ratunek.

Gorzałka.

Także to płacisz, za dobre człowiecze,
Zem ci tak wiernie służyła na świecie,
Już mi się przykrzy, z tobą więcey swarzyć,
Nie wiem do kogo iść na ciebie skarżyć.

Michał.

Idż i do diabła, wcale się nie boię,
Ja przy statecznym słowie swoim stoię,
I pić nie będę w swym życiu gorzałki,
Choćby mnie miano siekać na kawałki.

Gorzałka.

Więc odstępuię gdy się mnie wyrzekasz,
I tak okrutnie na wodkę narzekasz,
Obaczę statek twoy iak będzie długi,
Jeźli cię piwo nie wprowadzi w długi.

Michał.

BOG mnie obroni od zbytku piwnego,
Mogę się napić cienkuszu dobrego,
Tym wielkie prędko ugaszę pragnienie,
I będą wolne miał zawsze sumnienie.

Więc.

BOZE łaskawy przyimiy me wzdychanie,
A od gorzałki broń mnie zawsze Panie.
I iey siostrzycki lubieżności ciała,
Ktora z gorzałką rada się trzymała.

Si ocu-

Si oculus tuus scandalisat te? erue eum, & proiice abs te *Math.* 18.

Jeżeli cię gorzałka do złego prowadzi? to iey nie piy, a zbawiony będziesz.

LEKARSTWO
Bardzo bardzo skuteczne na wszelkie duszy choroby.

WEźmiy twardości serca funtow trzy, krwi własney ogniem pożądliwości na węgiel spaloney funtow dwa, to nayprzod na proszek utłucz pięścią, na skalistych piersiach twoich, potym do tego przyday Owocu dobrych uczynkow iak naywięcey, Roży wstydliwości i utrapienia łotow dziesięć, Kadzidła modlitwy uncyi siedm, Kamienia twardości funtow pięć. To wszystko znowu na proszek utłucz, potym weźmiy Balsamu Nabożeństwa łotow trzy, Oleyku Liliowey niewinności uncyi pięć, Rozmarynowego wianku czystości uncyi siedm, Soli rostropności łotow dwanaście. Te wszystkie ingredyencye na fundamencie Wiary dobrze zmieszawszy, włoż w garnuszek pokory, do tego staray się, abyś dostał wody żywey łask Boskich puł kwarty, łez pokutnych pułkwaterek, to wley w tenże garnuszek, i zaszpontuy dobrym przykładem potym obłoż należycie ogniem miłości Boskiey, niech się gotuie, aż się kon-

konfekt zrobi, potym osłodź słodkością N-dziei, i ostudź miłością bliźniego, potym iedz łyżką pokuty co dzień rano i wieczor, na wieki zdrow będziesz.

Łaskawy Czytelniku za nędznego grzesznika, Michała Brodowicza, *westchniy do Boga*

Jak Piiacy piiaią.

KAt go wie, iak to piiacy piiaią,
Naymnieyszego pełnego kufla nie miiaią
Brzuch nie beczułka, beczułka się wleie,
A mnie od cebra głowa zaboleie.
Nie stęka piiak, acz piie dni kilka,
Wszak i od mięsa nic nie boli wilka.

Swiat co umie.

JEdynyś Człowiek, wiednym momencie,
Troiakie możesz mieć u ludzi wzięcie.
Idź w obszarpanym bardzo karmazynie,
Czapki nie zdiąwszy, nie ieden cię minie
W tymże momencie ty ieden Pachole,
Zrucay te łaty, a weźmiy Sobole.
Patrz iaki taki z drogi ustępuie,
Zagląda w oczy czapeczkę zdeymuie.
Zrzucże Sobole, wdziey na się siermięgę,
Za łada sprawkę, zaraz wezmiesz cięgę.